



tekst

AGNIESZKA GIEROBA

redaktor wydania

Wielki Post to dobra okazja nie tylko do różnych postanowień i wyrzeczeń, ale także do tego, by lepiej przyjrzeć się sobie i rozejrzeć wokół siebie. Można odkryć, że mając niewiele, możemy podzielić się z innymi bezcennym darem. Tym darem jest nasza krew. Do włączenia się w honorowe krwiodawstwo zachęca lubelska Caritas. Można też zauważyć ciekawych ludzi. Pewna lublinianka, która na przemysłową skalę zajęła się hodowlą robaków, opowiada o swojej pasji na s. IV-V. Zaglądamy także do parafii w Garbowie oraz do seminarium, które przygotowuje się do wielkiego jubileuszu.

Podaruj Kroplę Miłości – apeluje Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Wspólnie z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie zachęca do honorowego oddawania krwi.

Niby każdy wie, że przez oddanie krwi można uratować komuś życie, a jednak wciąż niewielu Polaków zostaje honorowymi krwiodawcami – mówi Paulina Kratka, która oddaje krew od 10 lat. Dlatego każda sposobność, by zachęcić nowych ludzi do honorowego krwiodawstwa, jest na wagę życia. Inicjatorem kampanii społecznej Podaruj Kroplę Miłości jest Caritas Polska.

– Wielki Post to dobra okazja by zacząć oddawać krew, to rodzaj uczynku miłosierdzia, którego w tym czasie



Lubelszczyzna od dawna promuje honorowe krwiodawstwo, ucząc o jego wartości już najmłodszych

nie powinno zabraknąć – uważają proboszczowie lubelskich parafii. Caritas Archidiecezji Lubelskiej od lat prowadzi Wielkopostne Dzieło Pomocy, na które składa się Jałmużna Wielkopostna (zbiórka ofiar do puszek) oraz Chleb Dobroci (akcja rozprowadzania bochenków podczas Wielkiego Tygodnia). – Dochód przeznaczamy na różne formy pomocy najuboższym. Włączając się w kampanię Podaruj Kroplę

Miłości, lubelska Caritas zwraca uwagę na niematerialny rodzaj biedy – cierpienie. Krew jest jedynym lekiem, którego nie można kupić, a od którego zależy ludzkie życie – mówi ks. Wiesław Kosicki, dyrektor lubelskiej Caritas. Krwiodawcą może zostać każda zdrowa osoba między 18. a 65. rokiem życia. Wystarczy zabrać ze sobą dokument ze zdjęciem, adresem i numerem PESEL. **ag**

Zdjęcie naszego proboszcza



KS. RAFAŁ OLCZAKOWSKI

LUBLIN, MSD. Tej grupie udało się rozpoznać twarz swojego proboszcza. – Teraz jest trochę starszy – przyznali jednogłośnie

Po raz trzeci członkowie Towarzystwa Przyjaciół Seminarium oraz ci, którym troska o przyszłych kapłanów naszej diecezji leży na sercu, spotkali się 18 lutego w lubelskim seminarium. Po krótkiej modlitwie i powitaniu gości ks. rektor dr Marek Słomka przedstawił plan przygotowań do 300-lecia seminarium. Następnie zebrani uczestniczyli w Eucharystii, której przewodniczył abp Stanisław Budzik. Wielką atrakcją dla parafialnych, szkolnych, dziecięcych i młodzieżowych grup TPS była możliwość zwiedzania gmachu, w którym mieszkają i uczą się alumni. Zgromadzeni mogli też poznać historię lubelskiego seminarium, podziwiać kościół seminaryjny, zajrzeć do sal wykładowych, a na pamiątkowych tablicach odszukać twarze znanych im duszpasterzy. ■

Nagrodzeni za ekologię

LUBLIN. Za kontynuację i wzmacnianie działań w dziedzinie ochrony środowiska Lublin został wyróżniony tytułem Mecenasa Polskiej Ekologii. Narodowa Rada Ekologiczna przyznaje ten certyfikat dożywotnio. Po raz pierwszy Lublin wystartował w X edycji konkursu. Wówczas za projekt „System selektywnej zbiórki odpadów – wzorem dla

innych gmin” otrzymał certyfikat Gminy Przyjaznej Środowisku oraz dyplom Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – Samorząd Przyjazny Środowisku. Poza wspomnianym wyżej projektem pozytywne oceny jury otrzymały cykliczne akcje „Sadzonki za oponki”, „Program usuwania azbestu”, a także działania edukacyjne.

Będzie praca



Minister Jarosław Gowin na spotkaniu z władzami Lublina

SĄDOWNICTWO. Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin zapowiedział podczas wizyty w Lublinie utworzenie w naszym mieście centrum usług koordynujących działalność księgową i kadrową w całym sądownictwie. Zatrudnienie w nim może znaleźć około 200 osób. – Minister przyjechał z ciekawą propozycją współpracy, która jest zgodna z naszą strategią Lublin 2020. Jesteśmy zainteresowani tworzeniem centrów usług, a także wykorzystaniem potencjału

akademickiego miasta – mówił podczas konferencji prezydent Krzysztof Żuk. Funkcjonowanie centrum będzie finansowane ze środków Ministerstwa Sprawiedliwości. – Wybraliśmy Lublin, ponieważ sprawdził się jako siedziba e-sądu, ze względu na imponujący dorobek sądownictwa, ogromny potencjał akademicki, wreszcie znakomitą współpracę ministerstwa z samorządem. Lublin dołącza do najlepiej rozwijających się miast Polski – zauważył minister Jarosław Gowin.

Caritas dzieciom

SZPITAL DZIECIĘCY. – Pan Jezus jest bardzo blisko, z wami, myśli o was, cieszy się, że w tym szpitalu jesteście otoczone opieką, że możecie tu wracać do zdrowia otoczone miłością waszych najbliższych i personelu – powiedział abp Stanisław Budzik do pacjentów Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Po Mszy św. w ich intencji metropolita rozdał upominki przygotowane przez Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Od dwunastu lat obchody Dnia Chorego na oddziałach pediatrycznych szpitali znajdujących się na terenie archidiecezji organizuje lubelska Caritas. Każdy chory maluch dostaje



Abp Stanisław Budzik odwiedził chore maluchy w szpitalu dziecięcym

wtedy od organizacji upominek, a w nim słodycze, napoje i książki. W tym roku Caritas przygotowała blisko siedemset takich prezentów.

Czwarte urodziny



Jubileusz scholi dziecięcej zjednoczył wszystkie wspólnoty w parafii

ŚWIDNIK. Schola dziecięca działająca przy parafii pod wezwaniem Chrystusa Odkupiciela w Świdniku obchodziła mały jubileusz – czwartą rocznicę swojego istnienia. Była to nie tylko okazja do świętowania i modlitwy, ale także do wspólnej zabawy,

do której włączyły się również inne wspólnoty z parafii. Były konkursy, słodycze i urodzinowy tort. Scholę dziecięcą w parafii prowadzi Karolina Pałka, a duchowymi opiekunami są księża wikariusze Maksymilian Robak i Grzegorz Gut.

Gorący patrol



Centrum Wsparcia dla Osób Bezdomnych zostało oficjalnie otwarte

LUBLIN. W pierwszą rocznicę śmierci abp. Zycińskiego zaczęło działać dedykowane mu Centrum Wsparcia dla Osób Bezdomnych „Gorący Patrol”, które mieści się przy ul. 1 Maja 20. Poświęcił je metropolita lubelski abp Stanisław Budzik. W spotkaniu uczestniczyli również marszałek Krzysztof Hetman, duchowni, bezdomni i wolontariusze. Centrum Wsparcia dla Osób Bezdomnych będzie miejscem, gdzie osoby bezdomne, dzięki wsparciu restauratorów, szkół lubelskich oraz innych instytucji, będą mogły przez cały tydzień w godzinach wieczornych zjeść ciepły posiłek i porozmawiać z wolontariuszami. Będą mogły także skorzystać z pomocy prawnika,

terapeuty uzależnień, psychologa oraz lekarza. Wolontariusze programu „Gorący Patrol” działający przy Centrum Wolontariatu w Lublinie wesprą bezdomnych w znalezieniu pracy, wyrobieniu dokumentów, rozpoczęciu terapii, odnowieniu kontaktu z rodziną.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba,
Justyna Jarosińska, Stefan Sekowski

300 lat lubelskiego seminarium

Musimy się ciągle uczyć

O przygotowaniach do wielkiego jubileuszu, szukaniu tożsamości i nowej ewangelizacji z **ks. Markiem Słomką**, rektorem Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, rozmawia Agnieszka Gieroba.



AGNIESZKA GIEROBA

Ten jubileusz wiele nas nauczy – mówi ks. Marek

są także opisy codziennego życia, seminaryjnego regulaminu, który wtedy obowiązywał, a także charakterystyka wychowawców, profesorów i alumnów. W naszej kronice znalazłem też opis ingresu bp. Stefana Wyszyńskiego do lubelskiej katedry, napisany barwnym językiem z najdrobniejszymi detalami na temat uroczystości. Pod ostatnim zdaniem podpisany był autor: alumn Bolesław Pylak, czyli nasz arcybiskup senior. Mam nadzieję, że ze wspomnień, które uda się nam zebrać, zostanie zredagowana książka.

mość księdza w diecezji lubelskiej. Spróbujemy odpowiedzieć także na pytania: czym jest seminarium, czym różni się od innych domów, np. od akademików. Jako owoc tego roku chcielibyśmy przygotować specjalny modlitewnik alumna. Ten pomysł podsunął nam abp Stanisław Budzik, który przywiózł ze sobą właśnie taki zbiór modlitw i rozważań wydawany w diecezji tarnowskiej.

Trzeci rok przygotowań nazwany został Rokiem Ewangelizacji. Co zamierzacie zrobić?

– Jak się pozna swoją historię i odkryje tożsamość, naturalną kolejną rzeczą jest podzielenie się tymi spostrzeżeniami z innymi. To prosta droga do ewangelizacji. Papież Benedykt XVI zachęca dziś do nowej ewangelizacji, nie zostajemy więc obojętni i bierzemy się do dzieła. Już teraz jesteśmy oczywiście włączeni w ewangelizowanie, ale w 2014 roku zechcemy uczynić to także przez szukanie nowych dróg misyjnych, na których możemy zaangażować się jeszcze bardziej niż dotychczas. Mimo wysiłku fizycznego i duchowego ewangelizacja daje poczucie dobrego wypełnienia swego posłannictwa oraz niesie satysfakcję z solidnie wykonanej pracy. Musimy się ciągle uczyć, jak nie obrażać się na zmieniający się szybko świat, ale odważnie iść do ludzi z Dobrą Nowiną. ■

Drugi rok przygotowania został nazwany „Tożsamość”. Jakiej tożsamości będziecie poszukiwać?

– Wielorakiej. Proszę zauważyć, że naturalnym skojarzeniem staje się tutaj książka Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”. To ona zainspirowała nas do programu na dwa pierwsze lata przygotowań. Drugi rok będzie refleksją nad tym, kim jesteśmy. Chcemy sobie odpowiedzieć nie tylko na ogólne pytanie, co znaczy być chrześcijaninem we współczesnym świecie, ale także bardziej konkretnie: co znaczy dzisiaj być księdzem, klerykiem, mężczyzną czy duchowym ojcem. Czasy się zmieniają i trzeba na nowo odpowiadać na pewne pytania. Będziemy więc pytać o tożsamość księdza w Polsce, w świecie, na misjach w Afryce czy zachodniej Europie, ale przede wszystkim o tożsa-

AGNIESZKA GIEROBA: W 2014 roku lubelskie seminarium świętować będzie 300-lecie istnienia. Przygotowania do tego wydarzenia już się rozpoczęły, dlaczego tak wcześniej?

Ks. MAREK SŁOMKA: – Przed nami wielki jubileusz, więc i nie małe przygotowania. Rozłożyliśmy je na trzy lata, poczynając od tego roku. Jest to okazja do umocnienia wiary naszej wspólnoty seminaryjnej i odkrycia nieustannego działania Boga. Historia jest długa, zawiera w sobie i wielkie wydarzenia, i małe codzienne sprawy, które wypełniały życie kleryków zarówno 300 lat temu, jak i dziś. Chcemy ją lepiej poznać nie tylko po to, by odbyć ciekawą lekcję historii, ale także dla lepszego określenia współczesnej tożsamości kleryka czy księdza.

Przygotowując się do jubileuszu, udało się Wam dotrzeć do wielu świadectw dotyczących przeszłości seminarium. Było coś, co Księdza zaskoczyło?

– Tak. I myślę, że jeszcze wiele nas zaskoczy, gdyż dopiero jesteśmy na początku drogi poznawania niuansów historii. Poprosiłem księży emerytów z naszej diecezji, by spisali swoje wspomnienia z lat kleryckich. Będzie to z pewnością pasjonująca lektura, gdyż księża lubią wracać do lat seminaryjnych ze swadą i humorem. Z zacięciem przeczytałem znajdujące się w naszej bibliotece wspomnienia autorstwa księdza Karola Dębińskiego, który był klerykiem w drugiej połowie XIX wieku. Okazuje się, że wśród barwnych opowieści, jak jechał z ojcem furmanką dzień i dwie noce do Lublina, by wstąpić do seminarium,

Konkurs „Miejsce przyjazne rodzicom i dzieciom”

Maluchy w przestrzeni publicznej

Czy z małym dzieckiem można pójść na zakupy, do restauracji czy kościoła? Tak, trzeba jednak wiedzieć, dokąd. Lubelskie miejsce przyjazne rodzinom otrzymały wyróżnienia.

Restauracja Siedem Życzeń, Klub Miasto Kobiet, kościół oo. dominikanów, klubksięgarnia MAbookTA oraz kawiarnia-księgarnia Spółdzielnia to zdo-

bywcy certyfikatów w konkursie „Miejsce przyjazne rodzicom i dzieciom” w Lublinie. W rywalizacji, której organizatorem była Fundacja Aktywni Rodzice, wyróżnienia otrzymały restauracje: Vanett, Pyzata Chata, Ulice Miasta, Locomotiva, Centrum Handlowo-Rozrywkowe Lublin Plaza, Centrum Handlowe Galeria Lubelska, Klub SPORTS-park i Strefa H2O.

– Dobrze wiedzieć, dokąd mogę się udać z moją roczną córeczką, by czuć się swobodnie. Małe dzieci trzeba często przewijać, karmić, a nawet przebieierać, co w miejscach publicznych jest problemem. Sytuacja się zmienia, jeśli wiem, że tam, dokąd idę, znajdę specjalne miejsce, by zająć się maluchem, a starsze dziecko znajdzie kąci z zabawkami – mówi Barbara Ruta. Wśród wyróżnionych są dominika-

ni, którzy od niedawna prowadzą duszpasterstwo dla rodzin z małymi dziećmi i organizują dla nich specjalne Msze św. To wielkie udogodnienie. Szkoda tylko, że wśród wyróżnionych zabrakło ojców kapucynów z Poczekajki, którzy na pomysł Mszy dla rodzin z małymi dziećmi wpadli wiele lat temu i każdą niedzielę o 11.30 zapraszają maluchy do tzw. starego kościoła.

(a)

Pani od robali

„INICJATYWA
JEST KOBIETĄ”.

Na rozmowę
kwalifikacyjną
przyniosła
pudełko
świerszczy
i szarańczy.

– Komisja chyba
nigdy nie widziała
z bliska takich
owadów. Pomysł
się spodobał.
Dostałam
pieniądze – cieszy
się Katarzyna
Lipska.

tekst i zdjęcia

JUSTYNA JAROSIŃSKA

justyna.jarosinska@gosc.pl

Młoda drobna blondynka, z wykształcenia położna, codziennie kilka godzin spędza w sterylnym gorącym pomieszczeniu, pełnym wysokich białych pudełek, z których wydobywa się charakterystyczny dźwięk. Dzięki dotacji unijnej założyła pierwszą w Polsce profesjonalną hodowlę świerszczy. Oprócz świerszczy w przerobionym z obory domku mieszkają jeszcze szarańcza, drewnojady i mącznik.

Gadzie jedzenie w cenie

– Od dziesięciu lat razem z mężem hodujemy gekony lamparcie. Ich podstawowym pokarmem są świerszcze. Nigdzie w Polsce nie mogliśmy kupić tylu świerszczy, ile zjadały jaszczurki. Mąż co dwa tygodnie jeździł po nie do Czech. Zawsze kupował więcej i sprzedawał nadmiar do sklepów zoologicznych i hurtowni. Handlował nimi też we własnym sklepie zoologicznym – opowiada Kasia. – Ale zdarzały się też takie sytuacje, kiedy przyjeżdżałem po zamówioną określoną ilość, bo pokarm się kończył, a tam



chłopak, który miał mieć świerszcze, mówił: mam dla ciebie tylko jedną czwartą – dodaje jej mąż Grzegorz. – Pomyślałam, że warto byłoby zapewnić ludziom taki komfort, żeby nie musieli się martwić, że mają zwierzątko, a nie mają go czym nakarmić.

Kasia podkreśla, że hodowców jaszczurek z roku na rok przybywa, bo kameleony czy gekony są efektywne, modne i znacznie mniej wymagające niż pies czy kot, a do tego nie uczulają. Gady nie są jednak tanie w utrzymaniu. Za pudełko 60 świerszczy dla małej jaszczurki, które znikną w ciągu tygodnia, trzeba zapłacić ok. 20 zł. Duża jaszczurka zjada w tygodniu od kilku do kilkunastu szarańczy po 2,5 zł jedna.

Pielęgniarka w oborze

– Stwierdziłam, że skoro my co dwa tygodnie zostawiamy w czeskiej hodowli tyle pieniędzy, to dlaczego nie zacząć czerpać z tego samego zysków. Dodatkową motywacją była chęć

Kasia całą swoją energię wkłada w wyhodowanie dobrych jakościowo świerszczy

zrobienia czegoś swojego. Skończyłam studia położnicze, ale nie pracowałam w tym zawodzie. Moją pasją były od zawsze zwierzęta. Miałam trochę pieniędzy, ale nie aż tyle, żeby

zokręcić profesjonalną hodowlę. Zaczęłam od remontu starej obory. Budynek to podstawa. Gdybym go nie miała, nic by z tego nie wyszło – opowiada pani Kasia.

Oszczędności jednak szybko stopniały. Na szczęście pojawiła się możliwość starań o dotację na rozpoczęcie działalności. Ale nie było to takie proste. – W jednej z fundacji nie udało się – opowiada Kasia. – W ostatniej chwili zdażyłam złożyć dokumenty do projektu „Inicjatywa jest Kobietą”. Pomysł się spodobał. Biznesplan pomógł mi napisać mąż. W sierpniu 2011 r. dostałam 40 tys. zł. Przypuszczam, że udało mi się tylko dlatego, że chyba nikt nie wierzył, że kobieta może i chce hodować robale – śmieje się Kasia.

Do sumy, którą dostała z fundacji, musiały dołożyć dwa razy tyle. – Ale bez pieniędzy, które



Duże jaszczurki zjadają sporo dużych robaków

otrzymałam w tamtym momencie, nie poradziłibyśmy sobie – mówi. – Musiałabym to wszystko mocno rozłożyć w czasie. A tak mam już trochę świerszczy, które zaczęły się rozmnażać, i za jakiś czas będzie można je sprzedawać.

Grunt to nisza

Na razie handlu na dużą skalę jeszcze nie ma, bo, jak mówi Kasia, trzeba zbudować stado. Świerszczy rośnie dwa miesiące, zanim nadaje się do zjedzenia. – Co mi będzie jajka składało, jak posprzedają te, które teraz wyhodowałam? – pyta.

Pani od robali, jak ją pieszczołliwie nazywają w otoczeniu, na wielką fortunę i realizację założeń biznesplanu musi więc jeszcze trochę poczekać. Ale jej działalność już wzbudza wielkie zainteresowanie. W Polsce nie ma hodowli świerszczy na wielką skalę. – Są małe hodowle i ludzie, którzy sprzedają świerszcze na Allegro. Ja mam zamiar sprzedawać je litrami – opowiada.

Pomyślałam na nietypową działalność gospodarczą zainteresowały się już media w całym kraju. – Byłam w programie „Pytanie na śniadanie”, mówiłam tam o swo-



im pomyśle i o tym, że litr świerszczy w cenie hurtowej kosztuje 120 zł. Po programie ludzie dzwonili do sklepu mojego męża, żebym im powiedziała, jak się taką hodowlę zakłada, bo oni też taki biznes chcą otworzyć – śmieje się.

Pomogli Czesi

Kasia konkurencji się nie boi. – Do tego potrzeba naprawdę du-

żej wiedzy, no i zaplecza w postaci specjalnego budynku – mówi. – Sama uczyłam się na błędach. Najpierw trzymałam świerszcze w pudełkach na zapleczu sklepu zoologicznego męża. Któregoś razu przyjechałam rano, a pojemnik, który zostawiłam wieczorem pełen świerszczy, okazał się pusty. Wyszły sobie po silikonie. I już ich nie złapałam. Na początku nie wiedzieliśmy z mężem, w jakich poidłach powinna być podawana woda. Robaki się topiły, bo gąbka była za duża. Te zwierzęta potrzebują też specjalnego jedzenia. Muszą być tarta marchewka ekologiczna i jabłka, otręby pszenne i specjalna mieszanka proteinowa. Komuś się wydaje, a co to za wielka sztuka hodować robaki. A jednak to sztuka. Ja całą swoją wiedzę czerpię z literatury czeskiej. Mamy bardzo dużo kontaktów z hodowcami z Czech i dużo u nich mogłam podpatrzeć.

Jak mówią Lipsicy, rynek zbytu świerszczy jest ogromny. Oni sami sprzedają swoje gekony w całej Europie. A gady muszą jeść. Ale hodowla świerszczy to praca, od której nie ma wakacji ani urlopu. Dla nich to oczywiste, że nie zostawiają zwierząt, żeby pojechać wypocząć. Według biznesplanu duże pienią-

Robaki są pasją Katarzyny Lipskiej

dze powinny zacząć spływać w przyszłym roku, ale najprawdopodobniej większe ilości można będzie sprzedawać już za jakieś trzy miesiące. – Mam nadzieję, że wtedy będzie nas stać na zatrudnienie pracownika, który tak jak my kocha zwierzęta i będzie się nimi opiekował, a nie tylko dawał jedzenie – podkreśla Lipska.

240 pomysłów

Hodowla zakładana przez Katarzynę Lipską to 200. firma, która powstała dzięki programowi „Inicjatywa jest Kobietą”, prowadzonemu od pięciu lat przez Fundację UMCS. Projekt miał cztery edycje. Jak informuje Honorata Kępowicz-Olszówka z Fundacji UMCS, ta, w której w minionym roku uczestniczyła Kasia Lipska, była ostatnia. – Będziemy oczywiście brali udział w różnych projektach unijnych, ale na razie nie przewidujemy już kolejnych edycji tego programu.

– W sumie zgłosiło się do nas prawie 2,5 tysiąca kobiet. Powstało 240 firm. Pieniądze dostały tylko te panie, których pomysły były najbardziej realistyczne i dawały szansę, że biznes się uda. – podkreśla Honorata Kępowicz-Olszówka. ■



Maćnik to swego rodzaju aperitif przed daniem ze świerszczy

Dom Dziecka w Dubience

Liczy się serce

Powiat chełmski przeznaczył 100 tys. zł na utworzenie drugiego domu dziecka. Placówka już działa. Mieści się w niewykorzystanej części szkolnego internatu.

Znawcy mówią, że domy dziecka to nie najlepszy z pomysłów. Bardziej przydałyby się rodziny zastępcze, tych jednak brakuje. W takiej sytuacji pozostaje placówka publiczna. Dobrze, żeby była nowoczesna, najważniejsze jednak, by pracowali tam ludzie sercem oddani dzieciom.

– Mam nadzieję, że stworzymy tu namiastkę domu, a każdy z naszych podopiecznych otrzyma tyle ciepła, ile tylko będzie możliwe – mówi Anna Wróblewska, dyrektor Domu Dziecka w Dubience. Obecnie w placówce mieszka już kilkanaścioro dzieci, z którymi pracuje czterech wychowawców. Wszyscy pochodzą z Dubienki lub okolicznych gmin. – Kiedy przybędzie podopiecznych, zatrudnimy więcej osób, głównie wychowawców – wyjaśnia Paweł Ciechan, starosta chełmski.



TADELUSZ BONIECKI



AGNIESZKA GIEROBA

Dom Dziecka jest przygotowany do przyjęcia 30 dzieci. Nabór jest wciąż prowadzony i potrwa do wyczerpania limitu miejsc. – Zainteresowanie placówką

jest bardzo duże. Codziennie otrzymujemy wiele telefonów z powiatowych centrów pomocy rodzinie z różnych stron Polski oraz pisemnych zapytań. Zawsze prosimy o przysłanie bliższych informacji o dziecku i każde zgłoszenie rozpatrujemy indywidualnie, tak aby dobór dzieci był odpowiedni do rodzaju placówki i ich potrzeb, jak również by stworzyć odpowiednie warunki wychowawcze i opiekuńcze – wyjaśnia Paweł Ciechan.

Władze starostwa chcą zaproponować przeniesienie się do Domu Dziecka w Dubience dzieciom z terenu powiatu chełmskiego, które

Dzieci znalazły w ośrodku schronienie i warunki do rozwoju z LEWEJ: Najważniejsze jest, by wszyscy mieli dobre serce, uważa siedmioletnia Julia, autorka rysunku

przebywają w placówkach w innych powiatach. – Chciałbym rozwiązać wszelkie obawy, że nowa sytuacja wpłynie niekorzystnie na samopoczucie czy bezpieczeństwo dzieci. Będą one mogły same zdecydować o miejscu zamieszkania – dodaje starosta. W wielu przypadkach przeniesienie do placówki w Dubience umożliwi zamieszkanie w pobliżu bliskich, co ułatwi podtrzymywanie kontaktów z rodziną. Bardzo często rodziców dzieci przebywających w odległych placówkach nie stać na pokrycie kosztów podróży i z biegiem czasu kontakty rodzinne ulegają rozluźnieniu. **tb**

■ R E K L A M A ■

www.radioer.pl
radio 87.9 FM
blisko LUDZI

zaproszenie

Warsztaty muzyki liturgicznej

pod patronatem „Gościa”

LUBLIN. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” wraz z Dominikańskim Duszpasterstwem Akademickim

zaprasza na I Archidiecezjalne Warsztaty Muzyki Liturgicznej „Do Ciebie wołam”. Odbędą się one od 9 do 11 marca w klasztorze oo. dominikanów przy ul. Złotej 9. W warsztatach mogą wziąć udział osoby zarówno duchowne, jak i świeckie.

Konkurs na podstawie książki „Gościa Niedzielnego”

Poznać superrodaka

Już **siódmy raz w powiecie kraśnickim odbędzie się turniej papieski**. Tym razem tuż przed rocznicą beatyfikacji Jana Pawła II.

Jak zachęcić młodzież, by dowiedziała się więcej na temat wielkiego człowieka? Wystarczy podsunąć dobrą lekturę, która ich zainteresuje, i później przeprowadzić konkurs na jej podstawie. Ten sposób popularyzacji wiedzy o Janie Pawle II od 7 lat wybiera katechetka szkoły

pod patronatem „Gościa”

podstawowej w Rudniku Szlacheckim i Gimnazjum nr 2 w Kraśniku Mariola Gałkowska. – Wszyscy płakaliśmy po Papieżu Polaku, później cieszyliśmy się z jego beatyfikacji. Ale gdy zapytać dzieci, kim był, często nie potrafią nic na ten temat powiedzieć. Chciałam dzieciom zaszczyć świadomość, jakiego mieli superrodaka – tłumaczy genezę konkursu.

W tym roku jej wybór padł na dwie książki Pawła Zuchnicwicza. – Obie mnie urzekły, mam nadzieję, że spodoba się także dzieciom – opowiada. Zasada jest prosta: dzieci z podstawówek czytają opartą na życiu Jana Pawła II książkę „Pamiętnik papieskiego anioła”, wydaną przez „Gościa



STEFAN SĘKOWSKI

„Niedzielnego”, zaś młodzież gimnazjalna książkę „Jan Paweł II. Będę szedł naprzód” (wyd. Znak). Następnie szkoły podstawowe wy-

Ta książka to „pomoc dydaktyczna” dla uczestników ze szkół podstawowych

łaniają w eliminacjach po trzech najwnikliwszych czytelników, którzy pod koniec kwietnia wezmą udział w finale, który odbędzie się w Rudniku Szlacheckim. Z kolei gimnazja wyłaniają czteroosobowe drużyny, które wezmą udział w turnieju zespołowym w Gimnazjum nr 2 w Kraśniku. Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe. Do udziału zaproszeni są uczestnicy przede wszystkim z powiatu kraśnickiego, jednak organizatorzy nie zamykają drogi także dzieciom spoza jego granic. Chęć uczestnictwa należy zgłaszać do pani Marioli Gałkowskiej na adres mejlowy: mariolagalowska@wp.pl do 2 kwietnia 2012 roku.

Stefan Sękowski

■ R E K L A M A ■



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD
140
ODDZIAŁÓW
W POLSCE



PRAKTYCZNE POŻYCZKI
SILNA
PROMOCJA

przykład:

kwota pożyczki **6000,00 zł**, miesięczna rata **209,47 zł**

PRZYKŁAD REPREZENTATYWNY: Całkowita kwota pożyczki 6000,00 zł, umowa z 17.01.2012 r. na okres 36 miesięcy z oprocentowaniem nominalnym 15,50%, prowizją w wysokości 300,00 zł, opłatą przygotowawczą w wysokości 0,00 zł. RRSO wynosi 20,96 %, całkowita kwota do zapłaty wynosi 7841,27 zł, całkowity koszt kredytu wynosi 1841,27 zł (w tym kwota odsetek 1541,27 zł), a kwota raty miesięcznej wynosi 209,47 zł.

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

www.skokchmielewskiego.pl

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00

PANORAMA PARAFII pw. Przemienienia Pańskiego w Garbowie

Car się pomylił

Przez całe lato modlili się w namiocie, podczas gdy wewnątrz ich stuletniego kościoła jeździły samochody, koparki i pracowały wielkie młoty pneumatyczne. Nie wyglądało na to, że do zimy prace się skończą, a jednak **dziś garbowski kościół robi imponujące wrażenie.**

Gdy patrzyliśmy na zwały gruzu, jaki zalegał kościół, i jeszcze te wszystkie maszyny, które pracowały wewnątrz, łyły stawały nam w oczach. Wydawało się, że z naszego kościoła została wielka ruina. Tymczasem to, co mamy teraz, jest naszą chlubą i dumą – mówią mieszkańcy Garbowa.

Wielkie zmiany

Początkowo miał to być mały remont, bo z wysokich widocznych z daleka wież sypały się cegły. – Strach było, że spadną komuś na głowę. Plany remontu zrobił jeszcze mój poprzednik. Kiedy jednak zaczęliśmy naprawiać jedno, zaraz okazywało się, że kolejna rzecz się sypie. Robiliśmy więc wszystko po kolei, choć czasu było bardzo mało – mówi ks. Zenon Małyszczek, administrator parafii. Na czas remontu na placu kościelnym rozstawiono wielki biały namiot o powierzchni 400 mkw., który służył za kaplicę. Tak było od maja do końca października.

Przed remontem kościół był bardzo zimny. Ludziom trudno było wytrzymać podczas niedzielnej Mszy św. Kiedy w kwietniu fachowcy od ogrzewania robili pomiary temperatur, na dworze było plus 10 stopni Celsjusza, posadzka miała minus 6 stopni,



To największy kościół w diecezji

a pod kościelnym sufitem temperatura wynosiła minus 3. – Teraz nasz kościół jest nie do poznania. Nie dość, że odzyskał dawny blask, to jeszcze mamy ciepło – cieszą się parafianie.

Kościół robi rzeczywiście ogromne wrażenie. Jest największy w naszej archidiecezji, choć parafia do najliczniejszych nie należy. – To wszystko przez cara, który wydał pozwolenie na budowę tak ogromnej świątyni, myśląc, że ludzie nie dadzą rady udźwignąć takiego ciężaru. Na szczęście car się pomylił – mówi ks. Zenon.

Trudne czasy

Wierni są dumni ze swego kościoła, ale na co dzień żyje im się trudno. Większość ludzi dojeżdża do pracy do Lublina czy Puław, niemała też grupa zmuszona została do wyjazdu za granicę w poszukiwaniu źródeł utrzymania. Dawniej w Garbowie

działała cukrownia – dawała zatrudnienie i gwarantowała skup buraków cukrowych. Dziś, niestety, trzeba szukać innych pomysłów na utrzymanie rodziny. Mimo takiej sytuacji ludzie nie odwrócili się od Pana Boga. – Wielkie przywiązanie do tradycji i Kościoła obserwowałem podczas Niedzieli Palmowej, dożynek czy przed świętami Bożego Narodzenia. Liczne koła gospodyń przygotowywały wtedy prawdziwe arcydzieła w postaci wiosennych palm, wieńców jesienią i ozdób choinkowych zimą. Tak oryginalnie i pięknie ozdobionych choinek wiele parafii mogło nam pozazdrościć – mówi ksiądz proboszcz. Ma też nadzieję, że w odnowionym ciepłym kościele ludzie chętniej będą się gromadzić nie tylko na modlitwę, ale także na różne wspólnotowe spotkania.

ag

Zdaniem proboszcza



– Od samego początku mogą liczyć na ludzką życzliwość i zrozumienie. Remont naszego

kościół kosztował 4 mln zł, większość tej kwoty ma zostać zwrócona z funduszy unijnych. Na razie jednak spłacamy wielki kredyt, o którym nie muszą parafianom przypominać. Ludzie sami mają niewiele, a jednak dzielą się z parafią. Jestem dla nich pełen podziwu. Cieszy mnie też bardzo fakt, że wierni sami się organizują, realizują swoje pomysły i w ten sposób budują życie parafii. To oni wpadli na pomysł wydania parafialnego jubileuszowego kalendarza czy też zorganizowania w kościele koncertów kolęd. To świeccy czytają podczas niedzielnych Mszy św., dając świadectwo wiary. Tak jest nie tylko w Garbowie, ale i w kaplicach dojazdowych, których na terenie parafii mamy aż 6. Moim marzeniem jest funkcjonowanie parafii jako wspólnoty wspólnot. Czynimy starania, aby w najbliższym czasie założyć Legion Maryi, być może Apostolat Maryjny oraz kręgi Domowego Kościoła. Chodząc po kolędzie, spotkałem tyle małżeństw zaprzyjaźnionych z Panem Bogiem. Mam nadzieję, że uda się nam stworzyć taką wspólnotę. Martwią mnie ci, którzy pozostają jeszcze daleko lub są na obrzeżach Kościoła. Ufam jednak, że i oni odnajdą kiedyś drogę do Chrystusa żyjącego w Kościele.

Ks. Zenon Małyszczek

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 7.30, 8.00, 17.00

W NIEDZIELE: 9.00, 10.30, 16.00

– kościół parafialny

7.30 – kaplica w Borkowie

9.00 – kaplica w Ożarowie

10.00 – kaplica w Gutanowie

12.00 – kaplice w Moszenkach,

Piotrowicach Wielkich i Woli

Przybysławskiej

